

**Artur Mamcarz-Plisiecki**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Dlaczego i kiedy prawo obowiązuje

TOMISTYCZNA MYŚL  
CZESŁAWA MARTYNIAKA

Nie można chyba nie wspomnieć – jeśli podejmuje się problematykę bezprawia – postaci profesora Czesława Martyniaka, przedwojennego prawnika i filozofa prawa. Rozumiał on doskonale zagadnienia prawne i świetnie pokazywał problem niegodziwości narzucanych norm, czyli właśnie bezprawia. Bolesny, przejmujący paradoks, polega tu na tym, że ów wybitny znawca jurysprudenencji sam na sobie doświadczył wspomnianej niegodziwości. Został aresztowany i rozstrzelany przez Niemców hitlerowskich w 1939 roku. Był, jeśli chodzi o „lubelski dystrykt” Generalnej Guberni, jedną z pierwszych ofiar *Intelligenzaktion*, akcji przeprowadzanej na Polakach przez hitlerowców. Jej celem było zniszczenie polskiego narodu, poprzez pozbawienie go przywódców, działaczy społecznych i inteligencji<sup>1</sup>. Czesław Martyniak zgi-

---

<sup>1</sup> Jak zauważa autorka monografii na temat *Intelligenzaktion*, M. Wardzyńska: „Akcja została przeprowadzona jesienią 1939 r. i wiosną 1940 r. na ziemiach państwa polskiego, włączonych do Rzeszy. Na terenach zaś, które weszły w skład Generalnego Gubernatorstwa, zakończono ją latem 1940 r. [...] Celem akcji „Inteligencja” było zlikwidowanie w wyniku bezpośredniej eksterminacji lub deportacji do obozów koncentracyjnych wszystkich osób, wokół których mógł się ogniskować opór, zagrażający realizacji zamiarów okupanta wobec Polski. Do tych zamiarów należa-

nał w młodym wieku, na początku swojej drogi naukowej. Pozostawił jednak kilka niezwykle cennych prac, rozważań, do których warto sięgać. Trzeba nie tylko przypominać tę postać, ale przede wszystkim czytać jego teksty. Dają nam one rzetelną i rzeczową wiedzę na temat podstaw prawa, jego godziwości czy też niegodziwości.

Niniejsze rozważania mają też jednak inną praprzyczynę, która kieruje naszą uwagę na kwestię bezprawia. Otóż w 2014 roku rozgorzała w Polsce dyskusja na temat obowiązywania prawa i tzw. „klauzuli sumienia”. A stało się to za sprawą, bardzo nagłośnionej przez media, decyzji profesora Bogdana Chazana. Był on wówczas dyrektorem Szpitala Świętej Rodziny w Warszawie. Odmówił wykonania, jak to mówiono, „legalnej” aborcji, a nawet wskazania szpitala, który mógłby jej dokonać. Postawa Chazana oburzyła środowiska liberalne i feministyczne. Głos zabrało wielu dziennikarzy, publicystów, także naukowców. W większości przypadków była to ostra krytyka, wręcz atak na Bogdana Chazana<sup>2</sup>. Użyto w tym czasie głównie dwóch argumentów. Po pierwsze, że w państwie demokratycznym, w przeciwieństwie do reżimu totalitarnego, nie możemy sprzeciwiać się prawu. Obowiązuje nas ono w sposób absolutny, to znaczy, że lekarz musi przestrzegać przepisów, nawet jeśli są sprzeczne z jego przekonaniem. W ten sposób zakwestionowano klauzulę sumienia, która też przecież jest pewną formułą prawną. Po drugie uważano, że jeśli światopogląd nie pozwala lekarzowi podejmować określonych działań medycznych, powinien zmienić pracę. Miałby opuścić szpital publiczny i pracować w prywatnym, gdzie będzie mógł postępować zgodnie ze swoimi poglądami i su-

ło unicestwienie państwa i narodu polskiego. Akcja „Inteligencja” miała usunąć przeszkodę w osiągnięciu wytyczonego przez Rzeszę celu, czyli całkowitej germanizacji ziem polskich”. Zob. M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*, Warszawa 2009, s. 7.

<sup>2</sup> Przebieg opisywanych wydarzeń został przedstawiony w książce – wywiadzie z B. Chazanem. Por. B. Chazan, *Prawo do życia bez kompromisu. Rozmawia Maciej Müller*, Kraków 2014.

mieniem. Nie powinien natomiast: „blokować pacjentowi dostępu do legalnych procedur”<sup>3</sup>.

Głos zabrali także prawnicy, którzy zastanawiali się właśnie nad problemem klauzuli sumienia. Natomiast nikt wtedy nie postawił pytania, czy niegodziwe prawo obowiązuje. Obowiązuje, to znaczy, że wiąże nas – czyli obywatele danego państwa – w sumieniu. A to jest w istocie kluczowa kwestia: problem obowiązywalności prawa i jego godziwości. I do tego zagadnienia, warto dziś, po kilku latach, powrócić, przede wszystkim w oparciu o myśl, poglądy profesora Czesława Martyniaka. Dlatego na początku kilka słów o nim, o jego życiu, pracy naukowej i przedwczesnej śmierci. Ważne żebyśmy sobie uświadomili, jak wielką stratę poniosła Polska, czy szerzej świat naukowy wraz ze śmiercią tego wybitnego uczonego.

### Sylwetka Czesława Martyniaka

Czesław Martyniak był rodowitym lublinianinem, urodził się w tym mieście w 1906 roku. Uczęszczał do szkół i w 1924 roku w gimnazjum imienia Jana hetmana Zamoyskiego zdał egzamin maturalny. W tym samym roku zapisał się na studia prawnicze na Uniwersytet Lubelski, później nazywanym już Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Studia takie trwały wówczas cztery lata, ale Czesław Martyniak był na tyle wybitnym studentem, że ukończył je w trzy lata. Równocześnie podjął studia filozoficzne na KUL-u, które potem kontynuował we Francji w Instytucie Katolickim (był to instytut na prawach uniwersytetu). Tam w 1931 roku napisał i obronił doktorat na temat obiektywnej podstawy prawa według św. Tomasza z Akwinu. Praca ta powstała pod kierunkiem wybitnego francuskiego i światowego tomisty, profesora Jacquesa Maritaina<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 96.

<sup>4</sup> Por. M. Łuszczczyńska, *Filozofia prawa Czesława Martyniaka*, Lublin 2008, s. 58 i n.

Następnie wrócił do Polski, do Lublina. Całe jego życie intelektualne, zawodowe, rodzinne, towarzyskie, sportowe nawet związane było z Lublinem, a przede wszystkim z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Tutaj spełniał się w pracy naukowej i dydaktycznej. Studenci i uczniowie bardzo cenili tego młodego, wybitnego uczonego. Był człowiekiem głęboko wierzącym, religijnym, zaangażowanym w życie Kościoła katolickiego. Wobec studentów zawsze bardzo przyjazny i życzliwy. Był także bardzo wysportowany, świetnie grał w tenisa, jeździł na nartach, łyżwach, grał w piłkę nożną, korzystał z każdej okazji do uprawiania sportu. Interesował się także teatrem, jeszcze jako student znalazł się wśród założycieli Koła Muzyczno-Dramatycznego Studentów Uniwersytetu Lubelskiego<sup>5</sup>.

We wspomnieniach studentów opisywany był w następujący sposób:

Doc. Dr Czesław Martyniak, młody, świetnia zapowiadający się naukowiec, wykładał teorię prawa na obu sekcjach [Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych oraz Wydziału Prawa i nauk Społecznych – A. M-P.]. Szczególnie interesujące były ćwiczenia z tego przedmiotu, na których my młodzi, dyskutowaliśmy ponad wymierzony czas, zachęceni przez profesora. Ekonomisci i prawnicy chodzili na te same wykłady i ćwiczenia. Prof. Martyniak zajmował zawsze zdecydowanie tomistyczne stanowisko i był pierwszym uczonym polskim, który teorię i filozofię prawa przepełnił myślą katolicką. Profesor był niskiego wzrostu, czarny, bardzo żywy, interesował się całością życia uniwersyteckiego. Ideowy katolik, godny przedstawiciel laikatu. Dla nas studentów niezwykle życzliwy i przyjazny. [...] Był szczupłym brunetem średniego wzrostu, miał duże oczy i wyraźne rysy twarzy [...] Bardzo dobrze zapowiadał się jako uczonego. Miał przyjemny głos i atrakcyjnie wykładał<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 63 i n.

<sup>6</sup> G. Karolewicz, *Mistrzowie we wspomnieniach swoich uczniów. Karta z dziejów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 2001, s. 22. Cyt. za: tamże, s. 63.

W 1938 roku w Lublinie ukazała się jego rozprawa habilitacyjna *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*. W 1939 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim został przeprowadzony przewód habilitacyjny i w czerwcu tego samego roku Czesław Martyniak uzyskał tytuł docenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, czyli mówiąc dzisiejszym językiem, profesora uczelnianego. Po wybuchu II wojny światowej, kiedy Niemcy wkroczyli do Lublina, a było to 17 września, Czesław Martyniak, podobnie jak i inni profesorowie naszego uniwersytetu, nie przestał prowadzić pracy akademickiej. Został aresztowany 11 listopada 1939 roku i osadzony z wieloma innymi więźniami, także wykładowcami uniwersyteckimi, w więzieniu na lubelskim zamku. W grudniu tego roku Niemcy wybrali spośród nich dwadzieścia dwie osoby, w tym dwóch profesorów KUL-u, sędziów, adwokatów, radców miejskich i inne znaczące osoby naszego miasta. Znalazł się wśród nich i Czesław Martyniak. W wigilię Bożego Narodzenia (obchodzono ją 23 XII 1939, gdyż 24 grudnia była niedziela) zostali oni rozstrzelani na osiedlu Kalinowszczyzna w Lublinie, niedaleko cmentarza żydowskiego. Czesław Martyniak, kiedy zginął miał 33 lata, był niezwykle zdolnym, świetnie zapowiadającym się, ale już znakomicie uformowanym młodym uczonym. Pozostawił żonę, Alinę, i dwie małe córki, Birutę, urodzoną we wrześniu 1935 i Bożenę, urodzoną w listopadzie 1939<sup>7</sup>.

### Godziwość i obowiązywanie prawa

Pierwszym zagadnieniem, które trzeba podjąć, jest problem godziwości prawa. Wśród współczesnej jurysprudencki tego zagadnienia właściwie się nie stawia, a przecież jest ono kluczowe, do stwierdzenia, czy prawo obowiązuje. I tutaj warto podjąć dwie kwestie, które w znaczący sposób zmieniły rozumienie obowiązywania prawa. Po pierwsze są to przemiany w samych dziejach

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 62; 69 i n.

prawa, które doprowadziły ostatecznie do woluntaryzmu prawnego, to znaczy do przekonania, że wszystko co stanowi władza, ma charakter obowiązujących norm. Druga sprawa, to błędy filozoficzne, które wpłynęły na teorię i filozofię prawa. Jest to problematyka bardzo szeroka, chodzi o historyczny proces tworzenia w kulturze europejskiej utopii i ideologii<sup>8</sup>. Błędy filozoficzne, można w pewnym skrócie, uproszczeniu, przedstawić jako przejście od filozofii do ideologii, także w odniesieniu do prawa.

A zatem, punkt pierwszy – przemiany w samych dziejach prawa. Tutaj od razu warto zauważyć, że klasyczne prawo rzymskie, które miało bardzo praktyczne nastawienie, było niezwykle wysoko cenione. Traktowano je jako coś godziwego, dobrego, wręcz świętego. Powszechnie uważano, że prawo przemienia *multitudo* (tłum) w *societas* (społeczeństwo) albo nawet w *civitas* (państwo). Obowiązywała koncepcja *res publica*, to znaczy, że państwo jest własnością obywateli, a nie władzy. Warto tutaj przytoczyć dwie sentencje prawa rzymskiego, które doskonale ilustrują to rozumienie państwa i prawa. *Ius es ars boni et aequi, ius est ordo boni et aequi* (prawo jest sztuką albo porządkiem dobra i słuszności). Nie zastanawiano się wówczas nad związkiem prawa z etyką. Uważano, że prawo jest samą etyką, samym dobrem, słusznością, stosowaną w życiu społecznym. I druga piękna paremia: *Iuris percepta sunt haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere* (reguły prawa są takie: żyć godziwie, innym nie szkodzić, oddawać każdemu, co mu się należy). Towarzyszyło temu bardzo mocne przekonanie, że państwo i prawo zależą od zgody powszechnej, to znaczy od tego, czy *populus romanus* (naród rzymski), obywatele Rzymu się na prawo zgadzają<sup>9</sup>.

Zmieniło się to, gdy cesarstwo rzymskie przekształciło się z pryncypatu w dominat. Stało się to za panowania cesarza

---

<sup>8</sup> Pisałem o tym szerzej w artykule dotyczącym ideologizacji środków przekazu. Por. A. Mamcarz-Plisiecki, *Media w służbie ideologii*, „Cywilizacja” 19/2006, s. 102–120.

<sup>9</sup> Por. B. Łapicki, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1948, s. 15 i n.

Dioklecjana, który objął tron w 284 roku. Najbardziej na tej koncepcji absolutystycznego państwa prawa zaważyły poglądy rzymskiego prawnika Ulpiana, który był teoretykiem władzy absolutnej. I chociaż zmarł jeszcze przed panowaniem cesarza Dioklecjana, bo w roku 223, to jego koncepcje wpłynęły na takie rozumienie prawa. Jego poglądy, można scharakteryzować najkrócej za pomocą dwóch paremii, które stały się podstawą, filarami tego absolutyzmu. Pierwsza z nich to: *Quod principi placet, legis habet vigorem*. To znaczy: co się podoba władcy, ma moc (charakter) prawa. I druga: *Princeps legibus solutus*, czyli: władca jest wolny, nie związany prawem; co faktycznie oznacza, że stoi ponad prawem<sup>10</sup>.

Kiedy po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego, na tron Cesarstwa Wschodniorzymskiego w roku 527, wstąpił Justynian Wielki, to miał taką ambicję, żeby odrodzić cesarstwo rzymskie i uporządkować prawo. Dokonał wówczas kodyfikacji, nazwanej później *Corpus Iuris Civilis*. Składały się na nią: kodeks (czyli przepisy, konstytucje cesarstwa), *digesta* (czyli komentarze prawników) oraz instytucje (czyli swego rodzaju podręcznik do nauki prawa). I właśnie te *digesta* (komentarze prawników) w jednej trzeciej, oparte były na Ulpianie, a zatem na absolutystycznej koncepcji prawa, która odtąd zaczęła dominować w kulturze Europy wschodniej. W XI wieku zaczęto pracować nad *digestami* justyniańskimi, potem nad całym *corpusem* i koncepcje te przeniosły się także do Europy zachodniej. Stało się to za sprawą bolońskiej szkoły glosatorów, później post glosatorów, gdzie komentowano prawo, uważane wtedy za klasyczne rzymskie. W XVI wieku następuje pełna recepcja prawa rzymskiego, tego bizantynizowanego, w którym rozumie się, że cesarz, władca ma władzę absolutną, jest ponad prawem. Najpierw dzieje się to w Niemczech, częściowo także w Austrii, Holandii<sup>11</sup>. W ten spo-

---

<sup>10</sup> Por. K. Stępień, *Ulpian*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. IX, Lublin 2008, s. 590 i n.

<sup>11</sup> S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, Kraków 2002, s. 68 i n.

sób wizja absolutystycznego państwa, jak i absolutystycznego władcy zaczyna, nie tyle obowiązywać, co żyć w Europie zachodniej. Kiedy doszło do rewolucji, do obalania królów, cesarzy, wtedy ten absolutyzm przeniesiono z władców na państwo. Odtąd właśnie państwo stanowi prawo według swojego uznania i to w sposób absolutystyczny. W konsekwencji, oznacza to, że nie można nie przestrzegać prawa.

Druga kwestia, którą należy podjąć, to problem błędów filozoficznych, które w znaczący sposób wpłynęły na filozofię prawa. Pierwszy błąd w dziejach, to oczywiście Kartezjusz, który przeniósł poznanie ze sfery rzeczywistości, do sfery myśli. Nie poznajemy już rzeczywistości, tylko idee. Kolejny, który najbardziej wpłynął na teorię, filozofię prawa, to Immanuel Kant.

Tutaj posłużmy się cytatem z Cz. Martyniaka, który tak przedstawiał poglądy Kanta:

Czysty rozum Kanta, rozum oczyszczający się od danych zaczerpniętych z doświadczenia, operujący apriorycznymi i czysto formalnymi kategoriami, zaciążył tak widocznie nad duchem czystej teorii prawa<sup>12</sup>.

To fragment rozważań nad myślą Hansa Kelsena. Natomiast główną rzeczą, którą zrobił Kant, jest podział rzeczywistości na *sein* i *sollen*, to jest na byt (rzeczywistość) i na powinność. W naszym poznaniu nie docieramy do rzeczywistości, tylko możemy kierować się powinnością, która przełożona potem na prawo jest absolutna.

I znowu cytaty z profesora Martyniaka, w odniesieniu do poglądów Kanta:

Powinność jako idea transcendentna, to jest jako idea roszcząca pretensje do wartości absolutnej, jest niedostępna badaniom doświadczalnym, gdyż wartości absolutne leżą poza dziedziną na-

---

<sup>12</sup> Cz. Martyniak, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 229.



ukowego badania. Natomiast powinność jako kategoria transcendentna w sensie teoriopoznawczym logicznie poprzedza i umożliwia wszelkie doświadczenia, jest warunkiem wszelkiej wiedzy prawnej. Ta powinność w znaczeniu absolutnym, ona jest źródłem prawa<sup>13</sup>.

I dalej, podążając za myślą Cz. Martyniaka, trzeba postawić sobie pytanie, dlaczego prawo obowiązuje. Prawnicy nie zastanawiają się nad tą kwestią, a jedynie stawiają pytanie, czy obowiązuje norma prawna. Jest to rozważanie formalne: czy norma została wprowadzona w życie w określonym czasie i ma wyznaczony zakres obowiązywania i czy została wprowadzona w sposób formalnie poprawny. A Czesław Martyniak stawia pytanie: dlaczego prawnicy nie pytają, o to czy prawo w ogóle obowiązuje, czy system prawny wiąże nas w sumieniu. I nawiązując do poglądów Kelsena, prawnika który też w istotny sposób wpłynął na teorię prawa i jego rozumienie. Zagadnienie podstaw prawa zatem, jego pochodzenia, powstania, według Kelsena, a także wielu dzisiejszych prawników, są to problemy pozaprawne, nad którymi prawnicy się nie zastanawiają, a rozważają tylko kwestie formalne. Natomiast od strony filozoficznej, mówiąc w wielkim skrócie, jest to relatywizm prawny, na który wskazuje Martyniak w stosunku do Kelsena, chociaż można to odnieść i do innych teoretyków prawa.

Na tle takiego relatywizmu filozoficznego i politycznego – stwierdza Martyniak – staje się zrozumiały formalizm Kelsena. Po co zajmować się treścią prawa, treścią poznania w ogóle, skoro prawd bezwzględnych nie ma, skoro nie ma prawd bezwzględnie słusznych i sprawiedliwych. Wszystko jest zmienne i względne prócz apriorycznych warunków poznania, prócz formalnej powinności prawnej. Zamiast więc badać stale zmieniającą się treść, jest rzeczą o wiele ciekawszą i pociągającą badać czyste, niezmiennie formy poznania lub czystą, niezmienną powinność prawną. Tak

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 230.

przez paradoksalne odwrócenie pojęć formalizm ma zastępować głód rzeczy trwałych, niezmiennych, głód absolutu, który Kelsen odczuwał na równi z każdym człowiekiem. [...] Nauka prawa oparta na takiej teorii poznania głosi, po pierwsze, że państwo i prawo opiera się na woli lub uznaniu jednostki, a następnie, że państwo jest suwerenne. Znaczy to, że założeniem i punktem wyjścia poznania prawnego jest własne państwo uważane za najwyższy, nie pochodny system norm<sup>14</sup>.

Natomiast zasadę stosowania przymusu, o czym przypomina Martyniak, Kelsen wyprowadza z demokracji.

Podobnie też i kryterium słuszności przymusu ma wartość względną. Kryterium tym jest zgoda większości: przymus należy stosować wówczas tylko, gdy co najmniej większość się zgodzi. Jest to kryterium całkowicie względne i formalne<sup>15</sup>.

Innymi słowy, jeśli większość ustanawia jakąś niegodziwość jako normę prawną, to takie prawo ma obowiązywać wyłącznie siłą tej większości.

### Podstawa obowiązywania prawa wg św. Tomasza z Akwinu

Zupełnie inaczej wygląda moc obowiązywania (wiązanania w sumieniu) prawa w oparciu o nauczanie świętego Tomasza z Akwinu. Martyniak przypomina za Akwinatą, że żeby w ogóle mówić o prawie, muszą być spełnione następujące warunki. Po pierwsze, prawo musi być dziełem rozumu. Po drugie musi być ustanowione dla dobra wspólnego. Po trzecie przez legalną władzę, której powierzono pieczę nad społecznością. I po czwarte musi być promulgowane. To jest wywód bardzo klarowny. Święty

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 216–217.

<sup>15</sup> Tamże, s. 216.

Tomasz wychodzi nie od abstrakcji, ale od konkretności, czyli to jest od tego, czym jest ustawa. Ustawa – *lex* – pochodzi od „*ligare*” czyli wiązać, ponieważ wiąże ludzkie czyny. I dalej: jest zatem „regułą i miarą” ludzkich czynów. A co jest taką regułą i miarą? Jest nią ludzki rozum, dlatego też prawo musi być dziełem rozumu, który czyta rzeczywistość. Rozumu pracodawcy, który patrzy na rzeczywistość społeczną i analizuje ją. A rozumność w działaniu, to przede wszystkim celowość. Zatem można postawić pytanie: jak jest cel prawa? Celem w ogóle każdego działania jest dobro każdego człowieka, a celem działania władzy jest dobro powszechne. Społeczeństwo jako całość musi mieć jakąś siłę jednoczącą, którą jest władza, czytająca rzeczywistość według rozumu i władza dbająca o dobro wspólne. Prawo musi być ponadto ustanowione w warunkach wolności, mamy bowiem do czynienia z osobami ludzkimi, to jest z kimś, kto jest rozumny i wolny. Dlatego prawo, żeby doszło do świadomości odbiorców, musi zostać promulgowane. W ten sposób, tą drogą niezwykle jasną, którą przedstawia Cz. Martyniak za św. Tomasz z Akwinu, dochodzimy do stwierdzenia, co w ogóle jest prawem<sup>16</sup>. Powtórzmy zatem jeszcze raz, prawo jest dziełem rozumu, ustanowionym dla dobra wspólnego, przez władzę i promulgowane. Jeśli któryś z tych elementów zostanie pominięty, nie mamy do czynienia z prawem.

Warto na koniec przytoczyć jeszcze jedno stwierdzenie Cz. Martyniaka na temat obowiązywania prawa:

A zatem wola władzy będzie ustawą tylko wtedy, kiedy będzie oparta na jakimś rozumnym motywie i o ile jest zgodna z tym motywem. W przeciwnym wypadku jest raczej bezprawiem niż ustawą<sup>17</sup>.

Innymi słowy: bezprawie nie wiąże nas w sumieniu. Władza może nas (obywateli) zmusić do wykonywania czy przestrzegania takich przepisów, bo ma do tego odpowiednie środki. Jednak

---

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 27 i n.

<sup>17</sup> Tamże, s. 33.

takiemu prawu, a w istocie bezprawiu, nie musimy być posłuszni. Więcej nawet: opór wobec niegodziwego prawa jest naszym moralnym obowiązkiem.

### Why and When the Law Validates. The Thomistic Thought of Czesław Martyniak

#### SUMMARY

The article is an attempt to answer the question why the law is binding (applies), that is, it binds citizens in their conscience. The author presents the Thomistic concept of law based on the considerations of Czesław Martyniak. Martyniak was an outstanding pre-war Polish lawyer and legal philosopher. He was a professor at the Catholic University of Lublin. He experienced in himself the wickedness of legal norms, that is, lawlessness. He was arrested and shot by Nazi Germans in December 1939.

**Keywords:** philosophy and theory of law, lawlessness, Czesław Martyniak, Thomas Aquinas

#### BIBLIOGRAFIA

- Chazan Bogdan, *Prawo do życia bez kompromisu. Rozmawia Maciej Müller*, Kraków 2014.
- Karolewicz Grażyna, *Mistrzowie we wspomnieniach swoich uczniów. Karta z dziejów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 2001.
- Łapicki Borys, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1948.
- Łuszczyńska Małgorzata, *Filozofia prawa Czesława Martyniaka*, Lublin 2008.
- Mamcarz-Plisiecki Artur, *Media w służbie ideologii*, „Cywilizacja” 19/2006, s. 102–120.
- Martyniak Czesław, *Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006.

- 
- Plaża Stanisław, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, Kraków 2002.
- Stępień Katarzyna, *Ulpian*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. IX, Lublin 2008.
- Wardzyńska Maria, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce „Intelligenzaktion”*, Warszawa 2009.